



EUGENIA JASTRZĘBSKA

Dnia 10 grudnia 1945 r. w Radomiu Sędzia Śledczy II rejonu Sądu Okręgowego w Radomiu, z siedzibą w Radomiu, w osobie Sędziego Kazimierza Borysa, przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka bez przysięgi. Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania świadek zeznał, co następuje:

Imię i nazwisko	Eugenia Jastrzębska
Wiek	39 lat
Imiona rodziców	Antoni i Barbara
Miejsce zamieszkania	Radom, ul. Strzelecka 21
Zajęcie	robotnica Fabryki Broni
Wyznanie	rzymskokatolickie
Karalność	niekarana
Stosunek do stron	obca

Mąż mój Stanisław Jastrzębski, ur. 29 kwietnia 1904 w Radomiu, z zawodu ślusarz, został stracony przez Niemców na szubienicy w Radomiu koło Fabryki Broni dnia 14 października 1942 r.

Okoliczności towarzyszące śmierci mego męża przedstawiają się następująco: mąż mój pracował jako przodownik w Fabryce Broni w Radomiu. Pracowałam razem z nim na jednym dziale. Dnia 25 września 1942 r. o godz. 18.30 wezwano mego męża do biura Fabryki. Gdy po paru minutach zeszłam z piętra na dół, chcąc się przekonać, co się dzieje z mężem, zobaczyłam go w towarzystwie komisarza Fabryki – Niemca Beicha. Poszłam za mężem. Mąż wszedł do biura. Ja czekałam na korytarzu mniej więcej godzinę, ale nie doczekałam się

powrotu męża. Ponieważ w podobnych okolicznościach zabrano kilkadziesiąt osób z Fabryki Broni, domyśliłam się, że mąż mój został aresztowany. Upewniłam się co do tego po tygodniu czasu, gdy podałam do więzienia paczkę dla męża i otrzymałam od niego brudną bieliznę. Żadnej wiadomości od męża nie otrzymałam.

Dnia 14 października 1942, pracując w Fabryce Broni, słyszałam odgłosy uderzenia siekierą. Moi towarzysze pracy mówili mi, że pod Fabryką Niemcy budują szubienicę. Ponieważ poprzedniego dnia zginął na szubienicy w Radomiu, przy szosie kieleckiej, brat mego męża Władysław Jastrzębski, również pracownik Fabryki Broni, aresztowany tego samego dnia co i mój mąż, domyśliłam się, że przed Fabryką zostaną straceni pozostali spośród aresztowanych pracowników Fabryki, a wśród nich i mój mąż. Nie miałam na tyle sił, by patrzeć na śmierć swego męża i jego współtowarzyszy. Wychodząc z Fabryki, widziałam wiszących mężczyzn, nie przyglądałam się im jednak bliżej. Natomiast syn mój Ryszard, lat 16, i siostra męża Maria Jastrzębska, zam. w Radomiu przy ul. Strzeleckiej 21, byli naocznymi świadkami egzekucji. Syn mój przy samym wieszaniu nie był obecny. Przyszedł już po zgonie powieszonych, ale widział męża mego wiszącego. Mąż mój został stracony jedenasty z rzędu. Siostra męża była obecna przy samym wieszaniu więźniów.

Za co męża aresztowano – nie wiem. Gdzie się znajdują jego zwłoki – również nie wiem.

Na miejscu kaźni przy szosie kieleckiej, gdzie został stracony brat mego męża Władysław Jastrzębski, byli obecni zaraz po egzekucji: matka zmarłego Józefa Jastrzębska i brat Jan Jastrzębski, zam. w Radomiu przy ul. Strzeleckiej nr 21.

W listopadzie 1942 r. otrzymałam z dyrekcji policji niemieckiej w Radomiu poświadczenie stwierdzające zgon mego męża.

Świadek okazuje zaświadczenie w języku niemieckim, wystawione przez *Stadthauptmanna* m. Radomia dn. 18 listopada 1942, z którego sporządzono odpis i dołączono do niniejszego protokołu.

Świadcowi okazano fotografię piętnastu mężczyzn wiszących na szubienicy przed Fabryką Broni, po czym świadek oświadcza:

„Poznaję z całą pewnością swego męża w mężczyźnie jedenastym z rzędu, licząc od strony prawej, a piątym z rzędu, licząc od strony lewej”.

Odczytano.